Nr. 14. Kraków, 5. kwietnia 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24** halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Rolniczego“** w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Porządek obrad Zebrania Ogólnego c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego

mającego się odbyć w dni 16 i 17 kwietnia 1907 w Krakowie, w gmachu Tow. wzaj. ubezp. po nabożeństwie, odbytem o godz. 9-tej rano w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej.

Porządek dzienny Zebrania Ogólnego we wtorek dnia 16 kwietnia 1907 o godz. $9^1/_2$ rano (Wielka Sala Posiedzeń).

1) Zagajenie i otwarcie obrad przez przewodniczącego.

2) Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia.

3) a) Sprawozdanie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z czynności za r. 1906 drukowane (ref. sekretarz Dr. Raczyński).

b) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o czynności Komitetu (ref. Komisyi rewizyjnej: p. Stanisław Konopka, ze strony Komitetu: p. Kazimierz Bzowski).

4) Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1906 (ref. p. Al. Dąmbski).

5) Wniosek Komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych (ref. sekretarz Dr. Raczyński).

6) „O współczesnym stanie wyższego nauczania rolniczego“ (ref. Prof. Dr. Rogoyski).

Obrady w sekcyach. We wtorek dnia 16 kwietnia o godz. 4 po południu:

I. Sekcya hodowlana. (Wielka Sala Posiedzeń). „Organizacya pośrednictwa zbytu bydła rzeźnego“ (ref. Dr. Zawadzki).

II. Sekcya rolnicza. (Sala posiedzeń Rady Nadzorczej) „O potrzebie rozszerzania racyonalnej produkcyi zboża siewnego“ (ref. p. Wieńczysław Kopczyński).

We środę dnia 17. kwietnia o godz. 9 rano: III. Sekcya ogólna. (Wielka Sala Posiedzeń). „Szkoły rolnicze dla włościan i dopełniające kursa rolnicze przy szkołach ludowych“ (ref. Prof. Lubomęski).

We środę dnia 17. kwietnia o godz. 11 rano: Dalszy ciąg obrad Ogólnego Zebrania. (Wielka Sala Posiedzeń).

1) „O służbie i robotnikach w gospodarstwie rolnem“ (ref. p. Cieślewicz: „O służbie“ — corref. Dr. Kumaniecki: „O robotnikach sezonowych“).

2) Wybory II. Wiceprezesa w miejsce ustępującego Prof. Dr. Józefa Milewskiego, oraz członków Komitetu w miejsce ś. p. Dra Zdunia, oraz ustępujących pp. Hr. Janusza Tyszkiewicza i Władysława Żeleńskiego.

3) Sprawozdanie z obrad w Sekcyach.

4) Wnioski samoistne.

W Walnem Zgromadzeniu ma prawo uczestniczyć każdy członek Towarzystwa a mianowicie: Członkowie Komitetu i Delegaci Towarzystw rolniczych okręgowych z głosem stanowczym, inni członkowie z głosem doradczym.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego.

Uwaga: W dniach 17 i 18 kwietnia (w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej): Targ rozpłodowy.

Dnia 15 kwietnia o godz. 6 wiecz.: Walne Zgromadzenie Tow. hodowców czerwonego bydła polskiego.

Dnia 16 kwietnia o godz. 6 wiecz.: Zebranie producentów chmielu.

Dnia 17 kwietnia o godz. 5 po poł. Walne Zgromadzenie Związku hodowców bydła nizinnego.

Wszystkie trzy zebrania w lokalu Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. ul. Basztowa 6.

Chlewnia zarodowa rasy westfalskiej w Rzemieniu

napisał

Gustaw Szaszkiewicz.

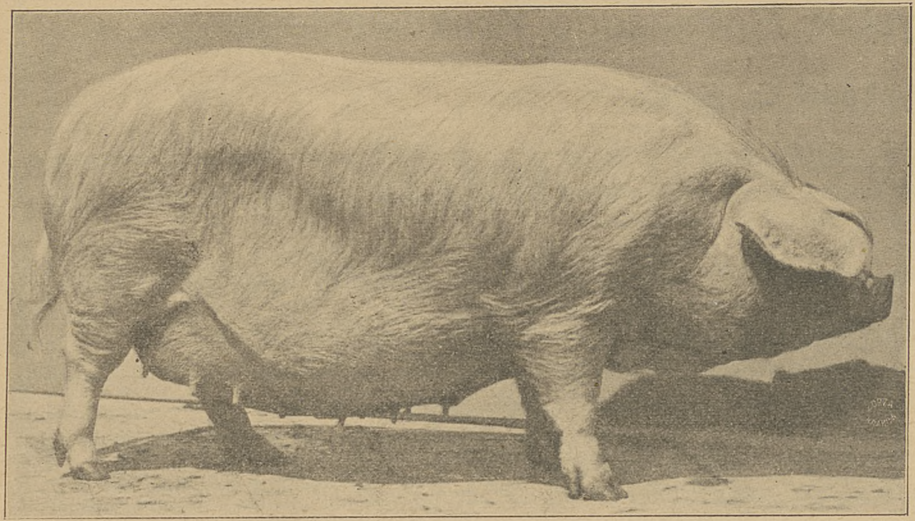
Staraniem okręgowego Tow. rolniczego w Mielcu, założył Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, celem podniesienia chowu trzody chlewnej w mieleckim i tarnobrzeskim okręgu, subwencyjną chlewnię zarodową rasy „westfalskiej“ w Rzemieniu.

Odbiorcy prosiąt z tej chlewni, często zwracają się z najrozmaitszemi zapytaniami odnoszącemi się do ich wychowu i karmienia. Chcąc tedy hodowcom zaoszczędzić trudu przy długiej nieraz korespondencyi z zarządem chlewni i mając

też na oku, zapoznanie szerszych kół hodowców w naszym kraju z wartością hodowlaną przychowku chlewni rzemieńskiej, pozwalam sobie kilka tych uwag skreślić.

O chowie trzody chlewnej w ogólności.

Chów swiń jest bezsprzecznie jedną z najrentowniejszych gałęzi hodowli. Korzyści te leżą przedewszystkiem w tem, że stosunkowo wymaga małego kapitału zakładowego, że tak przychowek jak i sztuki do chowu używane, bez względu na wiek i wagę, w każdej porze roku, pojedynczo lub w większej ilości mogą być spieniężone, wreszcie, że świnia jako „wszystkożerna“, każdego rodzaju karmę spożytkuje, przyczem wszelkie odpadki i w inny sposób niedające się zużytkować resztki, bardzo korzystne spieniężenie znajdują.



Maciora z Neukirchen.

Z tego też względu, wychów świń dość znacznie już dziś u nas rozpowszechniony, powinien jeszcze bardziej być branym pod uwagę.

O wiele szybciej produkujemy jeden kilogram mięsa lub tłuszczu wieprzowego, jak n. p.: bydlęcego, mimo tego jednak, światowe zapotrzebowanie nigdy nie doznaje zupełnego pokrycia. Świadczą o tem wymownie, roczne przecięcia z cen mięsa i tłuszczu wieprzowego, które zawsze ceny innych zwierząt przewyższają.

Chcę tu też wspomnieć o głównych zasadach racyonalnego chowu świń i podzielić się nabytem doświadczeniem na tem polu. Drobne, nieraz na oko mało znaczące wskazówki szczególnie dla tych, których chów świń dotychczas nie bardzo interesował, będą niemałem ułatwieniem w racyonalnem prowadzeniu chlewni.

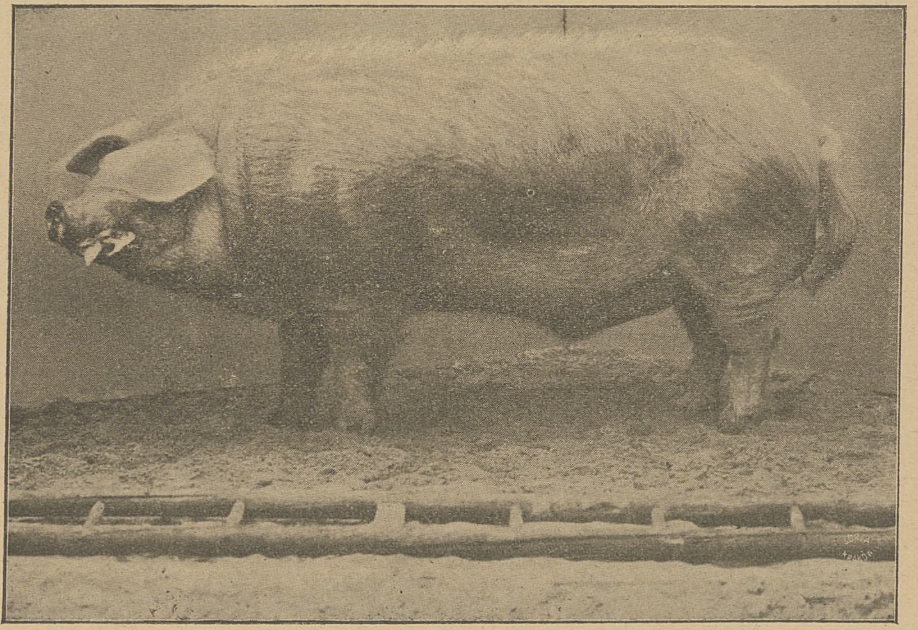
Wybór rasy.

Między wieloma rasami trzody chlewnej przez wielkich i małych hodowców w Niemczech chowanej, od dawna, coraz to większego hodowlanego znaczenia nabiera trzoda chlewna „poprawnej rasy krajowej“. Rasa ta obecnie prowadzi nawet w Niemczech, że tak powiem, prawdziwą „walkę o byt“ z trzodą chlewną angielskiej rasy „Yorkshire“ a w walce tej odnosi zwycięstwo „poprawna świnia krajowa“, bo z każdym rokiem zwiększa się ilość chlewni zarodowych i użytkowych tej właśnie rasy, podczas gdy chlewnie zarodowe angielskich „Yorkshirów“ znikają powoli jedna po drugiej.

Poprawna świnia krajowa, której chów na mniejszą skalę widzimy od lat co najmniej trzydziestu przeważnie w Westfalii, Szlezwiku i Holsztynie, powstała z krzyżowania krajowej dużej świni nizinnej wielkouchej *(sus scrofa macrotis)*, knurami dawnej wielkiej rasy Yorkshirów. Dlaczego obecnie cały szereg bardzo poważnych hodowców zwrócił się w Niemczech w kierunku chowu poprawnej świni krajowej i chów ten coraz bardziej forsuje, o tem później będzie mowa, tu tylko chciałbym zaznaczyć, że wybór właśnie dużej świni nizinnej wielkouchej, westfalskiej, szlezwickiej lub holsztyńskiej, a nie innej do dalszej racyonalnej, systematycznie postępowej i szerszej hodowli w Niemczech nastąpił dlatego, że świnia ta, skutkiem umiejętnego od lat wielu wychowu, wyróżniła się większą budową i lepszemi formami od innych świń krajowych, których chów był rozpowszechniony w północnej, zachodniej i środkowej części Europy.

Pierwszorzędne niemieckie zarodowe chlewnie poprawnych świń krajowych prowadzą obecnie chów ten bez żadnej domieszki innej krwi „sam w sobie“, jako chów rasy odrębnej, a mając na celu produkcyę trzody tak dla większego jak i mniejszego hodowcy, w całem znaczeniu tego słowa „użytkowej“, przez skrupulatną selekcyę i umiejętny dobór materyału rozpłodowego, oraz przez „hygieniczny“ wychów młodzieży, doszły do dodatnich i nader poważnych rezultatów w tej hodowli, bo wytworzyły rasę trzody chlewnej o wspaniałych, wielkich figurach i kształtnych formach, dość wcześnie dojrzewającą, płodną, na niekorzystne wpływy atmosferyczne zahartowaną, a tem samem na choroby odporną, niewybredną w paszy i o wielkiej, pod względem tak bardzo poszukiwanej „jakości“ mięsa, wartości. Jedną z wybitniejszych i największych chlewni zarodowych, poprawnych świń krajowych, jest chlewnia p. F. Hoescha w Neukirchen w Saksonii.

Chlewnia ta założoną została w r. 1895 i to z najlepszego materyału hodowlanego poprawnej krajowej dużej świni nizinnej wielkouchej, o której wyżej była mowa, a od czasu założenia jej nie użyto żadnych osobników innej rasy do krzyżowania tamtejszego materyału hodowlanego tylko w miarę potrzeby odświeża się tam krew pierwszorzędnym materyałem rozpłodowym tej samej rasy, mozolnie i ze znajomością rzeczy wyszukiwanym w tych okolicach, z których materyał



Knur 3-letni z Neukirchen.

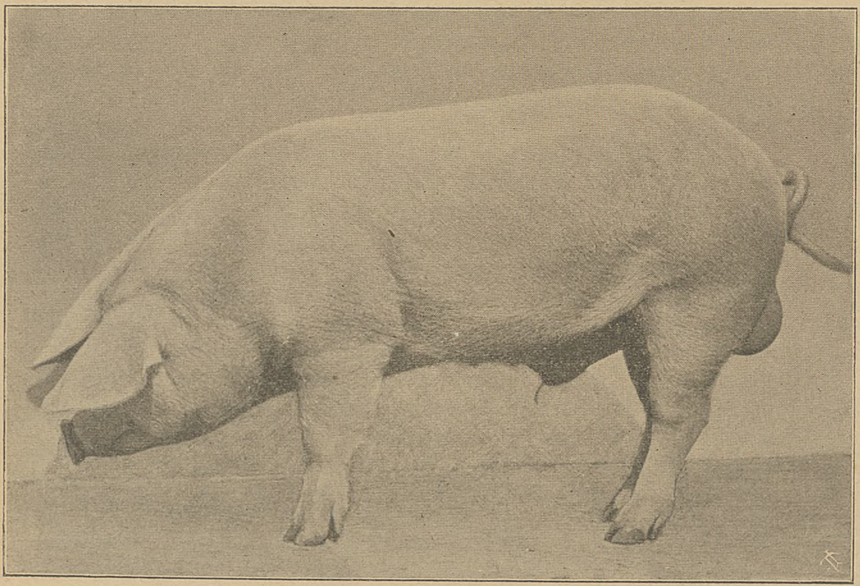
podstawowy do chowu do Neukirchen sprowadzony został. Że trzoda w Neukirchen na wszystkich wystawach obecnie najwyższe nagrody zdobywa [1]), to nie jest jedynym wy-

P. F. Hoesch od r. 1896—1901 otrzymał na wystawach Tow. roln. w Stutgardzie, Hamburgu, Drezdnie, Frankfurcie n. M., Poznaniu i Halli 86 premii, w samej n. p. Halli w r. 1901, za 12 wystawionych okazów 19 nagród.

nikiem tego, że ona odznacza się wielkimi figurami, kształtnemi formami, dość wyrównanym typem i t. d. ale do tego przyczynia się dalej, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie, znakomity i systematyczny hygieniczny jej wychów, skierowany na to, aby przy wielkich i pięknych formach generacyami wyrabiać w tamtejszej trzodzie chlewnej zdrowotność bez zarzutu. Prosięta w Neukirchen od najwcześniejszej młodości muszą przebywać przeważnie na świeżem powietrzu pod gołem niebem, a przed młodzieżą, począwszy od 4 miesięcy ich wieku, zamykają się poprostu drzwi, aby do chlewów wcale wchodzić nie mogły, latem przez dzień cały pozostają w polu na pastwisku, na którem całkowicie utrzymać się i wyżywić muszą, a w nocy służą im za schronienie najprymitywniejsze poddasza. Skoro zimą mrozy i śniegi nie dozwalają świń w pole wypędzać, wtedy karmi je się nie w chlewach, tylko na podworcach, a za schronienie we dnie i w nocy służą im przed zimnem, śniegiem i wiatrem znowu te same, co w lecie, najprymitywniejsze szałasy.

Takiego wychowu nie zniesie żadna inna świnia, tylko jedynie taka, która dostatecznie szczecią jest obrośnięta i u której generacyami wyrobiły się zdrowe płuca i zdrowa konstytucya całego organizmu, przy takim sposobie wychowu musi bezwarunkowo wyginąć wszystko to, co jest przechodowane, delikatne, mało odporne i słabe, skutkiem czego przy życiu i do dalszego rozmnażania się pozostaje materyał hodowlany tylko na wskóś zdrowy i na wszystko odporny i takim też materyałem są poprawne świnie krajowe p. F. Hoescha w Neukirchen.

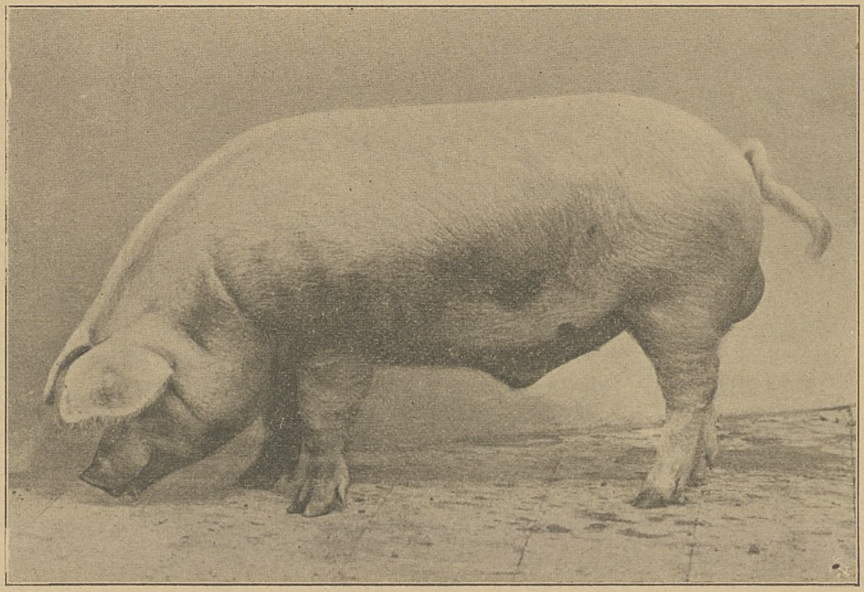
Podobny hygieniczny wychów znajdujemy niemal we wszystkich innych chlewniach zarodowych tej rasy, n. p. u p. Edwarda Nacke w Bracke w Westfalii. Ale tą nadzwyczajna „zdrowotność“ nie jest jedyną ich zaletą, dalszym ich ważnym przymiotem, a w dzisiejszej hodowli trzody chlewnej nader ważnym momentem jest to, że poprawna świnia żuławska przy zdolności do względnie wczesnego dojrzewania jest świnią *par excellence* „mięsną“, bo daje ona ogromną, wyśmienitą w smaku szynkę, z rzadka tylko poprzerastana cienkimi nitkami tłuszczu, mnóstwo innego mię-



Knur roczny z Neukirchen.

siwa z przedniej partyi na kiełbasy i inne wyroby masarskie, wreszcie twardą, ziarnistą i dobrą słoninę a mało sadła, a więc jest świnią ekonomicznie i zootechnicznie do chowu obecnie wskazaną.

Mówię „ekonomicznie“ i „zootechnicznie“, ekonomicznie dla tego, że wobec konkurencyi taniego sadła i słoniny amerykańskiej, rentowność europejskiej hodowli trzody chlewnej domaga się produkcyi nie sadła tylko mięsa, którego zbyt łatwy jest na rynkach wielkoświatowego handlu i za które znacznie większe, jak za sadło i słoninę osiągają się ceny, zootechnicznie, bo świnią mięsną może być tylko taka, która odznacza się dobrym rozwojem mięśni, a taka świnia, dojść do rozmiarów i jedrności swej muskulatury, musi dojrzewać tylko względnie wcześnie i to na swieżem po-



Knur roczny z Neukirchen.

wietrzu i na pastwisku w polu, przy pewnem natężeniu i gimnastyce mięśni, na karmie nie zanadto treściwej, obfitującej w związki odżywcze białkowe sole mineralne. Świnia słabej konstytucyi, o problematycznej zdrowotności, jędrności, wychowana generacyami nie na świeżem powietrzu i nie na pastwisku, tylko w chlewie, a więc bez ruchu, nie jest nigdy i nie może być świnią mięsną, bo świnia taka skutkiem nienaturalnego wychowu zawcześnie dojrzewa, a wobec braku odpowiedniego ruchu i gimnastyki muskulatury, mając chorobliwą skłonność do tycia, łatwo ulega patologicznemu otłuszczeniu i karłowacieje w tych partyach, w których osadza się mięso, robi się więc poprostu powiedziawszy „żywym workiem sadła“, a chorobliwe, flakowate, blade i za tłuste jej mięśnie, nie są tem mięsem, jakiego się obecnie żąda na rynkach wielkoświatowego handlu.

Pod względem zaś hodowlanym nie wiele warta, bo mało, często nawet wcale niepłodna, na wszelkie niekorzystne wpływy zewnętrzne bardzo wrażliwa, łatwo podlegająca zakaźnym i indywidualnym chorobom, w karmie wybredna, wcześnie wprawdzie dojrzewająca, ale mała.

Taką przehodowaną o zdegenerowanym organizmie świnią jest obecny „Yorkshire“, produkujący sadło w przeciwstawieniu do nawskróś zdrowej, w kierunku mięsnym chowanej poprawnej świni krajowej.

I tutaj mamy odpowiedź na powyżej postawione pytanie, dlaczego obecnie hodowcy niemieccy kasują chlewnie „Yorkshirów“, a zwracają się do chowu „poprawnych świń krajowych“, hodowcy w Niemczech nie chcą mieć w gospodarstwach swoich zdegenerowanej świni, produkującej tanie sadło, lecz wolą mieć zdrową świnię, produkującą mięso droższe od sadła!

Teraz przystąpić możemy do rozstrzygnięcia pytania: czy poprawna świnia „żuławska“ ma racyę bytu u nas i czy nadaje się ona do chowu w Galicyi?

Myśl, aby galicyjskim hodowcom trzody chlewnej ułatwić produkcyę na większą skalę towaru „par excellence“ mięsnego

i umożliwić chów świni zdrowej, w paszy mało wybrednej. na choroby i niekorzystne warunki atmosferyczne odpornej, podjął już przed dziewięciu laty Komitet Towarzystwa roln, krakowskiego i w tym kierunku przedsięwziął nader trudną akcyę. Do założonej u ś. p. Stanisława Dunina w Głębowicach pepiniery (chlewni podstawowej), dostarczył Komitet w r. 1898 jednego knura i pewną ilość loch czystej rasy krajowej jako materyał rozpłodowy, względnie dobrze do dalszej hodowli się nadający. Ciąg dalszy nastąpi.

Chów świń w kraju i organizacya handlu nierogacizną.

(Memoryał Komitetu c. k. Krak. Towarzystwa Rolniczego opracowany przez inspektora hodowli, Stefana Bojanowskiego).

(Ciąg dalszy).

b) Jak powszechnie wiadomo, głównym i najlepiej płaconym towarem, wychodzącym po za granice naszego kraju i to do Ołomuńca, Berna, a przedewszystkiem do Pragi (sławne „szynki pragskie“ wyrabiane są nieomal wyłącznie z galicyjskich świnek) są świnie podtuczone, średniej wagi, mniej więcej od 35 do 100 klgr. W latach od 1895 do 1903 r. towarowi naszemu nie groziła konkurencya ze strony Węgier, bo ówczesne przepisy weterynaryjno-policyjne nie dozwalały wywozić z Węgier do Austryi świń o wadze poniżej 120 klgr. sztuka. Niestety w r. 1903 (znany Szell-Körbersche Ausgleich) zakaz ten z nieobliczalną szkodą dla naszego kraju zniesiony został. Przez zniesienie bowiem tego zakazu otwartą została wolna i szeroka droga konkurencyi węgierskiej co do handlu na rynkach austryackich nierogacizną właśnie tej kategoryi, której kraj nasz najwięcej produkuje i za granicę wysyła.

Faworyzowanie w Przedlitawii węgierskiego eksportowego handlu nierogacizną ze szkodą dla naszego kraju illustruje dalej od szeregu lat krytykowany system pobierania przez Rząd „opłat konsumcyjnych“. Opłaty te wynoszą wedle obecnej normy (wiedeńskiej) za sztukę do 35 klgr. 2 K. 60 h. za sztukę powyżej 35 klgr. 5 K. 20 h. Jeżeli przyjmiemy przeciętną wagę galicyjskich świń 60 klgr. sztuka, a węgierskich 180 klgr., to okaże się, że my płacimy za 100 kg. 9 kor. akcyzy, natomiast Węgrzy tylko 3 kor. a zatem o 6 koron mniej. Jak wielką korzyść odnoszą Węgrzy w ten sposób, to wyjaśni następujące obliczenie:

Import węgierski do Wiednia, Pragi, Berna, Ołomuńca i t. d. wynosi około pół miliona sztuk rocznie czyli 900.000 cetnarów metrycznych. Przy przeciętnej różnicy 6 kor. na 100 kg. wagi osiągają Węgrzy na samej opłacie konsumcyjnej korzyść w wysokości 5,400.000 kor. rocznie!

Cyfry powyższe mówią aż nadto wyraźnie jak mało opieki doznaje ze strony Rządu handel i chów nierogacizny w kraju naszym i jak dotkliwie muszą producenci nasi odczuwać faworyzowanie węgierskiego handlu exportowego nierogacizną.

W obronie naszych interesów wystąpił minister dla Galicyi pismem z dnia 23. stycznia 1903 r. L. 114., robiąc swoje uwagi nad referatem c. k. Ministerstwa Spraw wewnętrznych do c. k Ministerstwa Skarbu z r. 1901 L. 51800, domagając się zmiany szkodliwej dla nas taryfy akcyzowej (por. Dz. u. p. z r. 1890 Nr. 78). Niestety, słuszny i rzeczowo umotywowany postulat w rażący sposób odmownie załatwiony został przez c. k. Ministerstwo Skarbu i to pismem wystosowanem do J. E. Ministra Piętaka w dniu 11. marca 1903. r. pod L. 7688.

Odmowną tą odpowiedzią nie należy się jednak zrażać, tylko powinniśmy tem energiczniej domagać się pobierania akcyzy nie od sztuki, tylko od wagi, jak również i reaktywowania dawniej istniejącego zakazu wprowadzania z Węgier do Przedlitawii świń o wadze niższej jak 120 kg. sztuka.

c) Wprawdzie polityczny stosunek Austryi do Serbii jest przyjazny, ale stosunek gospodarczy tych krajów jest nienormalny i jeszcze nieuregulowany. Pod tym względem przy odnawianiu traktatu handlowego i zawieraniu konwencyi weterynaryjnej z tym Państwem należy przeprowadzić następujące wnioski celem ochrony naszego handlu nierogacizną.

1) Ewentualna konwencya powinna bezwarunkowo normować stosunek importu świń z Serbii do Austryi w podobny sposób, jak się to stało z naszym exportem do Niemiec w konwencyi zawartej z tem Państwem w r. 1905., — t. j. ilość importowanej nierogacizny winna być unormowana według klucza wartości całego exportu, użytego w konwencyi z Niemcami.

2) Należy uzyskać zakaz importu świń z Serbii o wadze niższej jak 120 kg. sztuka, bo gdybyśmy tego nie uzyskali, to mielibyśmy do walczenia z niebezpieczną konkurencyą nietylko węgierską, ale w tym wypadku i serbską.

3) Cło dla przywozu nierogacizny z Serbii należy zrównać z cłem niemieckiem i to przy unormowaniu stawek nie według sztuki tylko według wagi i zniesieniu ułatwień dla ruchu granicznego serbsko-węgierskiego „Grenzbegünstigung“, bo to otworzyłoby drogę do wprowadzenia nierogacizny do całej Monarchii, a więc i do nas do Galicyi.

4) Zniesienia w nowym traktacie specyalnych ułatwień dla zakładu tuczenia świń w Köbanyi, względnie uzyskania wzamian za to, odpowiedniego ekwiwalentu dla naszego kraju.

III.

Omówiwszy stosunek nasz do Niemiec, Węgier i Serbii, wypada nam teraz zastanowić się nad środkami, któreby uregulowały handel trzodą chlewną w domu, a Galicyi, jako prowincyi w chowie i handlu nierogacizną najbardziej interesowanej, zapewniły wpływ i ochronę na większych targach po za granicę kraju.

Każda transakcya handlowa, odnośnie do jakiegobądź towaru, a zatem i do nierogacizny, jest starciem się sprzecznych interesów. Kupiec i pośrednik pragnie jak najwięcej zarobić, a więc jak najtaniej kupić, natomiast dążeniem hodowcy jest znowu uzyskanie możliwie najwyższej ceny, ażeby mu się opłaciła hodowla. Z natury rzeczy handlarz, w starciu tem posiada lepszą pozycyę aniżeli hodowca, bo pierwszy jest fachowcem i ma handlowe stosunki, natomiast drugi w sprawach kupieckich jest zwykle dyletantem. Nic zatem dziwnego, że z pośród naszych producentów, przeważnie włościan, którzy w porównaniu z przebiegłym handlarzem przedstawiają żywioł bierny, a nawet łatwowierny, dają się słyszeć liczne utyskiwania i skargi na obecny sposób prowadzenia handlu w kraju.

Włościanin bowiem, a nawet większy producent, mieszkający na wsi, sprzedaje swoją nierogaciznę wprost konsumentowi w bardzo odosobnionych wypadkach, bo tylko wtedy, kiedy mały rzeźnik lub masarz kupi od niego świnie na zabicie u siebie dla miejscowych konsumentów. Producenci nasi sprzedają swój towar przeważnie większym handlarzom i engrosistom, albo na zabicie w większych miastach w kraju, lub też na export. Handel jednak tego rodzaju staje się już skomplikowanym, gdyż w obec braku wielkich, dobrze zorganizowanych centrów handlowych w kraju naszym, ani większy rzeźnik, ani też kupiec engrosista nie styka stę wprost z producentem, bo nie ma czasu na jeżdżenie od wsi do wsi i od miasteczka do miasteczka w pogoni za potrzebnym mu towarem. Zjawia się zatem pośrednik i za nim cały szereg tak nazwanych „przelewaczy“ i różnych pomocników—a wszyscy chcą dobrze żyć i jak najwięcej zarabiać! Powstaje zatem szczególna, dziwnie złożona organizacya pośrednictwa, a od jej budowy i wzajemnego stosunku zależy wysokość zarobku pojedynczych ogniw w tej organizacyi, szukającej zysków, rzecz jasna, nie gdzieindziej, tylko w pierwszym rzędzie u samego źródła t. j. u producenta.

Przez trzy lata t. j. od 1893 do 1895 r. odbywały się w Krakowie i Białej wielkie targi exportowe na nierogaciznę, połączone z przymusową 5-dniową obserwacyą (konfinicyą). Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego wstrzymując się na razie od robienia krytycznych uwag nad kwe-

styą, czy przymusowa 5-dniowa obserwacya jest rzeczą wskazaną lub nie, przemilczeć nie może, że jakkolwiek istnienie tych targów było krótkie, to jednak dały one niezbite dowody, iż zaprowadzenie ich było rzeczą uzasadnioną tak ze stanowiska producenta, jak i kupującego. Targi te powodowały bowiem, że zarówno wielki handlarz nierogacizną, jako też drobny, a nawet mały hodowca towar swój mógł osobiście sprzedawać, że za towar dostawał gotówkę i że ceny się ujednostajniały zarówno dla sprzedających, jako też i dla kupujących, bo wszyscy sprzedający gromadzili cały, na export przeznaczony towar w jednej, lub w dwóch miejscowościach. Najwiekszymi wrogami tych targów byli w pierwszym rzędzie komisyonerzy wiedeńscy, — w drugim miejscowi konkurenci w handlu nierogacizną, wreszcie kilku bogatych naszych handlarzy.

Osobistości bowiem te, na krakowskich i bialskich, wyż wspomnianych exportowych przymusowych targach, ku swemu przerażeniu przekonały się, że kupcy z niektórych poważnych zagranicznych rynków targowych, dotychczas przez nich opanowanych, a nawet zmonopolizowanych, zjeżdżają do nas do Krakowa i Białej i tutaj, obywając się bez miejscowych pośredników, zakupywali sami towar galicyjski; — inni spostrzegli, że producent aż nadto dobrze informuje się co do ceny nierogacizny, nie daje się wyzyskiwać, więc ceny są za wysokie, a pośrednik za małe ma zyski przy odsprzedaży towaru konsumentowi. Organizacya przeciwników przymusowych targów w Krakowie i Białej rzuciła się do agitacyi przeciw tym targom i dopięła celu,—bo już w r. 1895 zniesiono konfinicyę i targi w Krakowie i Białej. I cóż się stało i co dzieje się obecnie? Producent galicyjski nie mając exportowych wielkich targów w kraju, pozbawiony zagranicznych kupców na miejscu, zmuszony jest z towarem swoim z pomocą drogiego pośrednictwa wpraszać się na targi pozakrajowe, handlarze zaś nasi, a więc pośrednicy, posyłając zakupiony towar do Wiednia, Pragi, Ołomuńca, Berna i t. d. ponoszą znowu ryzyko przesyłki aż do miejsca dostawy. Ryzyko to jest znaczne, bo transporta ze wschodniej Galicyi idą n. p. do Pragi mniej więcej 5 dni, — nierogacizna podczas jazdy zamknięta w wagonach źle urządzonych chudnie, traci na wadze, podlega wypadkom, a to wszystko idzie na koszt i stratę handlarzy galicyjskich, którzy znając to ryzyko, starają się zakupywać towar u producenta jak najtaniej. Gdyby tylko chodziło o rzeczywisty ubytek na wadze i o te sztuki, które podczas transportu istotnie padły lub w drodze doznały uszkodzenia, byłoby jeszcze pół biedy, ale te ubytki na wadze i uszkodzenia przez wielu obcych handlarzy i komisyonerów liczone są podwójną kredą, bo handlarz galicyjski przy wyładowaniu towaru swego zwykle nie jest obecny. Handlarz galicyjski nie będąc pewnym, czy szkoda w towarze, drogą spowodowana, jest taką, jaką mu deklaruje odbiorca, boi się zatelegrafować, aby towar zatrzymano aż do jego przybycia i zbadania sprawy, bo to jest rzeczą bardzo kosztowną. Przyjmuje zatem rad nie rad fałszywe, w wielu wypadkach nierzetelne przedstawienie sprawy i na jego niekorzyść zestawiony rachunek, przez co ponosi znaczne straty.

Nie wszyscy galicyjscy handlarze nierogacizną mają swoich stałych odbiorców za granicą kraju. Wielu z nich posyła na swoje ryzyko towar do Wiednia, Pragi, Berna i t. d. na tamtejsze targi, na których pośrednicy i komisyonerzy robią zazwyczaj wszystko, aby obniżyć wartość i cenę galicyjskiego towaru. Tego rodzaju sprzedaż naszych świń na zagranicznych targach równa się częstokroć grze na giełdzie! Z mozołem, przeważnie z uszczerbkiem producenta, szczęśliwie przez czas jakiś przez handlarzy naszych prowadzone operacye handlowe nierogacizną i uskładany przez nich grosz w wielu wypadkach na jednym targu wiedeńskim lub praskim, przy silniejszem obesłaniu lub odstawieniu nierogacizny do t. zw. targu kontumacyjnego idzie w niwecz i naszego handlarza, jeżeli nie jest bardzo zasobny, przyprawia o bankructwo.

Dzisiaj handlarze nasi z handlarzami zagranicznymi prowadzą interes na kredyt, co najwięcej otrzymują zaliczki, — a że prowadzenie takiego interesu wymaga znacznej gotówki, więc cugle handlu nierogacizną w kraju dzierży obecnie kilka bogatych firm kupieckich, które skartelowawszy się zmonopolizowały handel krajowy.

Zaprowadzenie jednej lub dwóch exportowych targowic na nierogaciznę w kraju i to w zachodniej jego części sprowadziłoby znowu kupców zagranicznych na miejsce i zmieniłoby stosunki handlowe na korzyść tak producentów, jak i mniejszych i większych naszych handlarzy. Powstaliby niezawiśli, samodzielni, liczni drobni handlarze, którzy dzisiaj są za mali i za słabi, aby módz nawiązywać stosunki z zagranicznemi firmami; przez powstanie tych drobnych handlarzy, pracujących dla siebie, wzrosłaby konkurencya przy zakupnie towaru to oddziałałoby korzystnie na ceny hodowcom płacone; na większym handlarzu krajowym przestałoby ciążyć ryzyko transportu i sprzedaży towaru na zagranicznych rynkach zbytu, a interes byłby prowadzony za gotówkę, co najwyżej przy pośrednictwie instytucyi finansowej, udzielającej taniego kredytu odbiorcom, aby im kupno ułatwić. Przymusowe krajowe targi exportowe dałyby wreszcie handlarzom nierogacizny, operującym w swoim kraju pod opieką władz im życzliwych, inne stanowisko i inne korzyści jak dzisiaj, kiedy to ze swoim towarem muszą się niejako wpraszać na zagraniczne targi.

Handlarze nasi czują, że handel nierogacizną z ich szkodą i szkodą rolnictwa naszego upada, wiedzą też dobrze, że handel ten można podnieść i uregulować przez silne postanowienie spędzania nierogacizny na jeden lub dwa wielkie krajowe targi exportowe, bo te targi regulowałyby ceny, dawałyby podstawę do obliczeń przy zawieraniu interesów, uwolniłyby od szykan na targowicach obcych towar galicyjski, wykluczyłyby ponoszenie szkód podczas transportu, idących wyłącznie na ich rachunek, wreszcie usunęłyby ryzykowne, często bardzo niebezpieczne kredytowanie niepewnym kupcom zagranicznym. Ale nasi handlarze czują równocześnie swoją słabą wolę i wiedzą doskonale, że choćby jako stowarzyszenie uchwalili nie posyłać towaru do Wiednia, Pragi, Berna, Ołomuńca i t. d. bezpośrednio, tylko jedynie za pośrednictwem jednego lub dwóch wielkich exportowych targów krajowych, to jednak znajdą się tacy, co solidarność złamią. Handlarz bowiem galicyjski, który ma już swoich stałych odbiorców za granicą, boi się, aby ich nie stracił i na tem, od czasu zamknięcia kontumacyi w Krakowie i w Białej, rozbija się wszelka akcya, mająca na celu uporządkowanie i uregulowanie w kraju stosunków w handlu nierogacizną.

Tym wszystkim, dla uregulowania naszego handlu nierogacizną tak bardzo ważnym momentem, które przemawiają za wprowadzeniem w życie jednego lub dwóch wielkich przymusowych targów exportowych w zachodniej części kraju nie może nikt odmówić słuszności tak ze stanowiska producenta, jak i handlarza.

Wprawdzie może ktoś z rolników producentów powiedzieć, że przeciw przymusowym, kontumacyjnym targom przemawiają znaczne koszta, wynikające z wyładowania towaru, zatrzymania go na przymusowej targowicy i załadowania go do dalszej wysyłki,—koszta, które kupiec i handlarz przerzuca na producenta-rolnika, strącając mu je już przy kupnie z ceny za towar. Czy dzisiejszych strat na wadze, szkód spowodowanych w towarze długim transportem na miejsce, idących obecnie niby to na koszt handlarza, wyzysku komisyonerów na zagranicznych targowicach nie odbija handlarz na rolniku-producencie? Chyba nikt zaprzeczyć nie może, że handlarz przerzuca dzisiaj więcej kosztów na producenta, jak w czasie targów kontumacyjnych, bo sam ponosi obecnie większe ryzyko, jak dawniej. Tutaj rozstrzygać może tylko kwestya, co jest większym ciężarem dla producenta, czy koszta połączone z zatrzymaniem towaru na exportowej targowicy, czy też te szkody, jakie nasz handlarz ponosi obecnie a przerzuca na producenta? Pierwsze można zmniejszyć i uregulować, natomiast drugie, jako nie pozostające w naszej mocy uregulować się nie dadzą.

Co do kwestyi, jak długo powinna trwać obserwacya celem zbadania stanu zdrowia na exportowy targ zwiezionej trzody chlewnej (co towar podraża), to podpisany Komitet pozwala sobie następujące porobić uwagi:

Obserwacya 5-cio dniowa może być skutecznym środkiem do wykrycia zarazy pyskowo-racicowej, ale dla wykrycia zarazy pomoru jest nieomal bez znaczenia. Wreszcie nierogacizna, sprzedawana na exportowym targu przymusowym, nie byłaby kupowaną w celach hodowlanych, tylko na rzeź. Po kupnie i zbadaniu, że jest zdrową, idzie albo wprost do rzeźni, albo też w obrót do sprzedaży na najbliższym targu wiedeńskim, ołomunieckim, lub pragskim i t. d., skąd już żywą nie wychodzi. W obec tego 5-ciodniowa obserwacya jest bez znaczenia dla hodowli, a dla nierogacizny rzeźnej za długa.

Przypuśćmy, że w Krakowie są przymusowe, exportowe targi połączone z kontumacyą. Nierogacizna przychodziłaby przeważnie z wschodniej części kraju. Jeżeli więc przy załadowaniu została zbadaną i uznaną za zdrową, to idąc do Krakowa 2—3 dni w wagonie zamkniętym i zaplombowanym, byłaby przez to samo pod dwu lub trzechdniową obserwacyą, bo przy wyładowaniu byłaby powtórnie oglądaną i dokładnie co do zdrowotności badaną. To też niedłuższa jak 24-godzinna dalsza obserwacya na exportowej przymusowej targowicy powinna już wystarczyć, aby się dokładnie przekonać, czy sztuki przeznaczone na export nie są chore i czy nie spowodują zamknięcia rynków zbytu. Oponuje się przeciwko kontumacyi, a czyż dzisiaj nie ma przymusowych obserwacyi wprawdzie nie zbiorowych w jednej lub dwóch miejscowościach kraju, ale w stu kilkudziesięciu miejscowościach, bo przecież na każdej stacyi kolejowej, na której się ładuje nierogaciznę, idącą do Wiednia, Pragi, Ołomuńca, Berna i t. d.

C. k. Namiestnictwo, rozporządzeniami ciągle wydawanemi, nakazuje dla nierogacizny naszej, wychodzącej z kraju, 48-godzinną obserwacyę na stacyach kolejowych. Czyż ta obserwacya przy dwukrotnych oględzinach weterynarskich nic nie kosztuje? Świnie, pomieszczone w nędznych i źle urządzonych szopach przy stacyach, mimo karmy chudną i tracą na wadze, a to powoduje znaczne straty. Czy to, co się dzisiaj w sposób powyższy traci, tracą wyłącznie tylko handlarze? Nikt zaprzeczyć nie może, że trudne warunki obecnego handlu wpływać muszą niekorzystnie na cenę towaru i że hodowca nie otrzymuje za swój produkt tego, co otrzymać powinien, a coby otrzymał, gdyby handel szedł mu i mógł iść na rękę. Na nieuregulowaniu handlu traci kraj cały. Rolnicy sprzedają nierogaciznę, włócząc się na targi od miasteczka, do miasteczka, tracąc czas, zaniedbują gospodarstwo i sprzedają towar na oko po cenie, którą ofiaruje im drobny handlarz. Cen tych nie można utrzymać w ewidencyi, jak również nie można utrzymać w ewidencyi i tych cen, które biorą handlarze engrosiści od zagranicznych odbiorców. O cenach naszego towaru dowiadujemy się dopiero w Wiedniu na St. Marx. lub też na targowicy w Pradze. Te wiadomości nie dają jednak naszemu producentowi żadnych wskazówek, co ma żądać u siebie za towar, skoro jego towar przechodzi przez 4, 5 i więcej rąk, nim się dostanie do Wiednia lub Pragi. Nie ceny płacone za naszą nierogaciznę za granicą mogą dać wskazówki producentowi-rolnikowi, wiele ma żądać za swój towar, tylko te wskazówki mogą jedynie dać ceny, płacone na miejscowym wielkim exportowym targu. Ceny bowiem płacone na zagranicznych targach, sto mil od nas odległych, muszą być inne, bo towar znajduje się w dalszych już rękach i w zupełnie odmiennych warunkach.

Podpisany Komitet reasumując powyższe wywody, dotyczące zaprowadzenia w zachodniej części kraju jednego lub dwóch wielkich exportowych targów na nierogaciznę, uważa za rzecz pożądaną reaktywowanie przymusowych targów exportowych w Krakowie względnie i w Białej, jednak z następującemi zastrzeżeniami:

1) jeżeli przymusowe zatrzymanie nierogacizny nie trwałoby dłużej, jak 24 godzin;

2) jeżeli do układania regulaminu i opłat targowych powołani byliby Delegaci Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego z głosem stanowczym i przeciw majoryzacyi odpowiednio zabezpieczonym;

(C. d. nast.).

Sprawy bieżące.

Zebranie producentów chmielu. Uchwalona w styczniu b. r. przez obie Izby Rady Państwa ustawa „o oznaczaniu pochodzenia chmielu“ otrzymała przed kilku dniami sankcyę cesarską.

Dzięki poprawkom wprowadzonym do brzmienia tej ustawy na wniosek posła Antoniego Górskiego, ustawa ta daje produkcyi galicyjskiej możność sanacyi stosunków handlu chmielem i dogodną sposobność do zwycięzkiego podjęcia i przeprowadzenia walki o własną markę dla chmielu galicyjskiego.

„Ustawa ta“ — mówi poseł Górski w swojej broszurce — „powinna w produkcyi chmielu w Galicyi stworzyć nową epokę i stworzy ją niewątpliwie, jeżeli my sami dorośniemy do sytuacyi“. Wybitny znawca przedmiotu ma na myśli utworzenie „Towarzystwa dla organizacyi produkcyi i zbytu chmielu“ i dodaje z naciskiem: „Jeżeli chcemy dla galicyjskiej marki wywalczyć odpowiednią klasyfikacyę w handlu i odpowiednie ceny, to bez takiego Towarzystwa się nie obejdziemy“.

Jakoż Centralny Wydział stowarzyszeń rolniczych, który obradował nad tym przedmiotem we Lwowie z końcem lutego b. r., tudzież zebranie producentów chmielu, odbyte we Lwowie dnia 10 marca b. r. uznało obecną chwilę za ostatnią dogodną sposobność, która musi być wyzyskana na korzyść chmielarstwa galicyjskiego, a utworzenie krajowego związku producentów chmielu za jedyny środek do osiągnięcia tych korzyści, które tylko wspólnem solidarnem wystąpieniem zdobyte być mogą.

Znaczenie wspomnianej ustawy i korzyści działania przez wspólną organizacyę przedstawi producentom chmielu p. Władysław Żeleński na zebraniu, które się odbędzie we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, ul. Basztowa l. 6.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zaprasza na to zebranie P. T. Producentów chmielu, wyrażając nadzieję, że przez niezawodne przybycie i udział w zebraniu zadokumentują zrozumienie własnego interesu i przyczynią się do pomyślnego rozwiązania sprawy tak doniosłej dla krajowego rolnictwa.

OMYŁKI DRUKU.

W Nr. 12 z 22-go marca b. r. str. 119 wiersz 3 z góry artykułu p. Neumana: „Siew buraków“, powinno być „pługi sakowskie“, a nie szkockie.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Kraj. Biuro:** 1 polowy, 80 kor., 8 K. nagrody, 12 krc. zboża, utrzymanie dla 1 krowy, lub 2 l. mleka dziennie, 14 rzędów pod ziemniaki, 4 rzędy pod kapustę, opał i mieszkanie. W miarę uczciwej i wydatnej pracy podwyższenie płacy. Adres: Zarząd dóbr Łososina dolna p. Tęgoborze. — **Bochnia:** 1 pomocnik gospodarczy, Slązak; 20 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie; 15 parobków-kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie. — **Chrzanów:** 1 ekonom-kawaler; 2 fornali, po 80 K. rocznie, 10 krc. ordyn., ½ mgr. pola, ½ l. mleka i opał; 5 fornali do zakładu górniczego, 44 K. mies. i kawałek pola. — **Jarosław:** 10 robotników do tartaku, 42 K., 50 gr. miesięcznie, pomieszkanie i opał w tartaku; 16 robotników do robót akordowych lasowych, od sąga miękkiego drzewa 2 K. 20 hal., od brzozowego i twardego po 2 K. 40., sągi krągłe 2 K. Oprócz tego gratyfikacyi za 10 sągów 10 K., mieszkanie, i opał. — **Kołomyja:** 1 dozorca do pola, piśmienny, wedle umowy. — **Kraków:** 1 ekonom-kawaler, znający się na gospodarstwie stawowom, 500 K. rocznie i całe utrzymanie; 14 parobków do koni, 120—140 K. i utrzymanie; 1 gospodarz na folwark, 200 K., 10 ctn ordyn. — **Limanowa:** 1 gumienny; 2 wolarzy-żonatych, 100 K., 10 krc. ordynaryi, ½ mgr. pola pod ziemniaki, 4 kopy kapusty, drzewa wedle potrzeby, utrzymanie 1 krowy i mieszkanie; 1 pastuch-żonaty, 100 K., 8 krc. ordyn., 10 krc. kartofli, 4 kopy kapusty, drzewa wedle potrzeby, utrzymanie 1 krowy i mieszkanie; 2 wolarzy-kawalerów, 104 K., mieszkanie i wikt; 2 dziewki do dworu, 92 K., mieszk. i wikt; 1 dziewka stajenna, 72—80 K. i wikt; 1 parobek do wołów opasowych, 144 K. i zwrot kosztów podr.; 1 parobek do 4

koni, 120 K.; 1 parobek do 2 koni, 100 K.; 1 fornal-kawaler do koni, 100 K., 9 krc. ordyn., 1 l. mleka, 400 sążni pola, 38 ctn. węgla, mieszkanie i zwrot kosztów podr.; 2 fornali do koni, 80 K., wikt i zwrotkosztów podr.; 2 wolarzy-kawalerów, 80 K., wikt i zwrot kosztów podr.; 1 wolarz, 100—120 K., wikt i zwrot kosztów podr. 4 fornali, 120—140 K., wikt i zwrot kosztów podr; 234 robotników sezonowych rolnych. — **Łańcut:** 60 robotników sezonowych. — **Myślenice:** 130 robotników sezonowych; 1 leśny-polowy, 100 K, 11 krc. ordyn., 4 K. zadatku, $^1/_2$ mgr. ogrodu, mleko, mieszkanie, opał i strzałowe; 1 dziewka na folwark, 120—140 K. i wikt. — **Nowy Sącz:** 3 dziewki stajenne, 8 K. mies., wikt i 4 K. rocznej premii; 31 robotników do dróg lasowych, dziennie 1 K. 40 hal. do 2 K.; 20 robotników rolnych i lasowych, 20—26 K. mies. i deputat. — **Oświęcim:** 3 dziewki do krów, 80—90 K. i wikt; 1 pasterz do krów, 60 K. i wikt; 1 parobek do koni, 100—110 K. i wikt. — **Sanok:** 1 ekonom; 3 pisarzy ekonom.; 1 pastuch; 4 dziewki folwarczne. — **Brody:** 1 dozorca gospodarczy-Polak; 1 leśny; 1 pisara gumienny; 2 gumiennych, 80—200 K. i ordynarya; 16 parobków dworskich, 60—72 K. i ordynarya; 24 dziewek folwarcznych, 80 K. i wikt; 7 pastuchów zdolnych; 5 chłopaków do pola. — **Drohobycz:** 1 furman starszy do koni cugowych. — **Sanok:** 1 furman-kawaler do pary koni.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 4 agronomów; 1 leśniczy; 2 pomocników gospodarczych; 1 chmielarz. — **Brody:** 3 leśniczych; 1 pisarz; 5 ekonomów; 1 pasiecznik; 3 gajowych; 1 gumienny izraelita. — **Drohobycz:** 6 pisarzy ekonomicznych; 1 zarządca-ekonom; 4 ekonomów; 3 gumiennych; 1 leśnik; 2 podleśniczych; 1 pasiecznik i sadownik. — **Kołomyja:** 1 ekonom na wikt lub ordynaryę; 1 pisarz ekonom. ze szkołą roln. w Suchodole, wedle ugody świadectwo dobre; 1 praktykant leśnictwa, 72 K. mies. i utrzymanie, obejmie posadę podleśniczego; 1 dozorca lasowy, świadectwa b. dobre. — **Kraków:** 2 ekonomów; 1 leśniczy. — **Limanowa:** 1 adjunkt gospodarczy, ekonom, zaraz! z 3-letnim kursem rolniczym i prowadzenia łąk. Czech lat 18, rel rzym. katol; 1 karbowy lub gajowy. Polak, lat 45 żonaty, 2 dzieci. — **Myślenice:** 1 ekonom, 600 K., 20 krc. ordyn., 4 l. mleka, $^1/_2$ mgr. ogrodu, mieszkanie, opał i światło; 1 robotnik z żoną i 15-letnim synem, do dworu na ordyn.; 2 pisarzy ekonom.; 1 gajowy bez praktyki. — **Lwów:** 1 leśniczy z wyższym egzaminem państwowym; 1 leśny; 2 gumiennych. — **Sanok:** 1 ekonom ze szkołą roln. i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier gospodarczy, po kawalersku lub na ordyn,; 2 ekonomów; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 pomocnik gospodarczy, lat 39, emeryt kolejowy. — **Kraj. Biuro:** 1 pisarz gospodarczy, lat 21 z ukończoną w r. 1904. niższą szkołą roln. w Dublanach. — **Brody:** 4 furmanów. — **Drohobycz:** 2 furmanów. — **Lwów:** 4 furmanów. — **Kraj. Biuro:** 1 konduktor wzgl. kierownik pociągu do kolejek lasowych, lat 44, żonaty.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 26 marca 1907.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.60—8.75 K., pszenicę czerwoną od 8.45—8.65 K., żyto od 7.05—7.35 K., jęczmień od 6.95—8.05 K., owies od 8.90—9·20 K., kukurudza nowa od 6.35—6.95 K., kukurudza Cinquantino od 7.15—7.55 K., groch zwykły od 9.80—10.55 K., groch Victoria od 12.05—14 05 K., rzepak zimowy 15.00—16.00 K., wyka 7.00—7.50 K., bobik od 7.00—7.50 K., otręby pszenne od 5.50—5.70 K., żytnie od 5.70—5.95 K., koniczyna czerwona nas. od 72.00—76.00 K., koniczyna biała od 33.00—45.00 K., tymotka od 25.00—32.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 26/III 12.60—13.40 K. **Lwów** 27/III 14.60—15.20 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 26/III 13 30—13.80 K. 100 kg.

	Kwiecień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	27	16.70—16.90	12.70—12.90	15.20—16.40	17.00—17.40
Tarnów	22	16.00—16.50	13.00—14.50	16.00—17.00	17 00—18.00
Podwołoczyska	27	16.00—17.60	10.80—12.50	12.40—13·50	15.00—15.60
„ ros. bez cła	27	13.60—14.40	11.60—12.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	2	16.80—17.00	12.60—13·00	15.50—16 00	17.00—17.50
Peszt	2	16.22—16 26	13.26—13.28	00.00—00.00	15.56—15.58
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	7	16.90—18.70	14.90—16.30	12.20—16.80	15.00—16.80
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Kukurydza. Wiedeń 2/IV 11.90—12.30 K., **Lwów** 9/III 00.00—00.00 K. **Peszt** 2/IV 10.82—10 86 K. **Tarnów** 8/III 16.50—18.00 K za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 2/I 12.20—12.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 2/IV 20.00—23.00 K. **Lwów** 27/III 14.00—20 00 K. **Tarnów** 22/III 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 27/III 13.00—13.50 K. **Podwołocz.** 27/III 12.00—13.00

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. **Lwów** 23/VIII 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 2/IV 28.40—28 60 K. **Tarnów** 22/III 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 2/IV 5.50—6.50 K. **Tarnów** 22/III 4.40—5.20 K. **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 27/III 120.00—140.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 27/II 108·00—140.00 K. bez cła. **Wiedeń** 2/IV styryj. 150.00—157.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 26/III 70.00—80.00 K. **Lwów** 27/III 50.00—80.00 K. **Wiedeń** 2/III 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 26/XII 72—86.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 2 IV galicyjskie prima 84.00—94.00 K., secunda 78.00—83 00 K., tertia 73 00—75.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 268.

Nierogacizna. Wiedeń 28 III. prima 100.00—108.00 K. tłuste 126.00—134.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 2/IV. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 62 sztuk, jałownika 28, cieląt 82 owiec i kóz 0, nierogacizny 29. Płacono za woły po 72—86 K. za krowy 72—80 K., buhaje 64—72 K., jałownik 54—60 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 24—72 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną płacono po 120—130 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wieden 2/IV deserowe 2.80—3 00 K., wiejskie 2.60—2.70 K. zwykłe targowe 2.20—2.40 K. **Kraków** 2/III targowe 2.40—2.80 K. za 1 kg. **Hamburg** 28/III stołowe I klasy 208 00—222.00 M. II klasy 190.000—200.00 M. III klasy 170.00—184.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 30/III dworskie i spółkowe, prima 220.00—230.00 M., secunda 212.00—224.00 M., tertia 200.00—216 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 2/IV prima 35—36 sztuk, secunda 35—37 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 2/IV 3.60—4 20 K. **Berlin** 12/III 3.40—3.50 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 3/IV surowy 75% 44.60—45.00 K., 29/III rafinowany 90% bez opłaty 136.50—137.00 K.

Lwów 27/III 49.00—40.25 K.

Pasza.

Siano. Kraków 2/IV 4 20—4.80 K. **Tarnów** 22 III 4.40—6 40 K. **Wiedeń** 2 IV 6.40—7·00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 2/IV 6.40—7.80 K. **Wiedeń** 26 III 5.60—8 40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 2/IV 4.00—5.00 K. **Tarnów** 22/III 4.00—4.40 K. **Wiedeń** 26/III 00.00—4.80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.



WSZELKIE
NASIONA
NAJTAŃSZE A NAJPEWNIEJSZE
DOM ROLNICZO PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN
KRAKÓW
UL. KARMELICKA 21.
CENNIKI DARMO

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.